



Duju spik Inglisz..?

...lub angelski w pół roku!

Colin Rose:

nie ma ludzi niezdolnych do języków, są tylko niewłaściwie ich uczeni...

Mark Twain powiedział kiedyś: „gdybyśmy uczyli się własnego języka tak, jak uczy się nas języków obcych, ani jeden człowiek na Ziemi nie nauczyłby się mówić”. Coś jest w tym przewrotnym stwierdzeniu genialnego obserwatora życia i najwyraźniej od jego czasów niewiele się pod tym względem zmieniło. Nadal 75% dorosłych przerywa rozpoczęte kursy językowe, zaś opanowanie np. angielskiego zajmuje przeciętnemu człowiekowi 2-3 razy dłużej, niż studia...

W Polsce dotyczy to szczególnie pokolenia 35+, które nie zdążyło nauczyć się angielskiego w szkole, a teraz odkrywa, jak bardzo jego nieznanostwo jest barierą dla awansu i dochodów. W wielu wypadkach bywa wręcz wyrokiem – ponad 90% pracodawców najpierw zwolni pracownika bez znajomości języków.

Wielu po latach zmagani dochodzi do wniosku, że po prostu nie ma do języków zdolności. Nie zastanawia nas przy tym, że potrafiliśmy nauczyć się swojego własnego języka i że potrafili to ludzie daleko mniej zdolni od nas. Umiemy ukończyć dwa lub trzy fakulty, nauczyć się tańca, jazdy na nartach itp., ale brak nam zdolności akurat do języków... Porażka w tej dziedzinie dotyka w równym stopniu permanentnych nieudaczników, jak i ludzi wybitnych, którzy całym swoim życiem udowadniają swoje zdolności i umiejętności osiągania celów – z wyjątkiem języków obcych. Brytyjski psycholog Colin Rose twierdzi jednak, że Mark Twain miał rację: nie tylko różnice w indywidualnych zdolnościach językowych nie tłumaczą powszechnej niemocy do opanowania języków obcych, ale wręcz najnowsze badania wskazują, iż

tradycyjne metody nauczania języków po prostu nie mogą być skuteczne – chyba że właśnie po latach mozolnych wysiłków. Dlaczego tak się dzieje?

Jeden z amerykańskich uniwersytetów przeprowadził badania, mające na celu ustalenie, ile zapamiętuje przeciętny człowiek. Stwierdzono, iż zależy to przede wszystkim od tego, w jaki sposób zarejestrował to, co ma pamiętać. Mózg przechowuje w innym miejscu dane, zapamiętane wzrokiem, w innym to, co usłyszeliśmy, jeszcze w innym to, co wypowiedzieliśmy i tak dalej. Mamy niejako osobne pamięci dla każdego ze zmysłów. I tak, pamiętamy 10% tego, co przeczytamy, 20% tego, co usłyszymy, 30% tego, co zobaczymy. Te trzy kanały percepcji to przecież podstawa tradycyjnej edukacji – także językowej: np. czytamy w podręczniku, jak tworzy się pytania w języku angielskim, lektor nam to później opowie na zajęciach, a w końcu zademonstruje w odegranej scenie. Jeśli jedną z miar znajomości języka jest liczba zapamiętanych słówek, można obrazowo powiedzieć, że ucząc się tradycyjnymi metodami, trwale zapamiętujemy do 30% materiału, a więc np. 3 słówka na 10... Czy dlatego tak długo uczymy się języka?

Cóż, te 30% to byłby i tak świetny rezultat, rzeczywistość wygląda jednak znacznie gorzej: ten sam uniwersytet zbadał, jak szybko i ile zapominamy... Okazuje się, że po upływie 4.5 miesiąca pamiętamy już tylko 20% tego, co wcześniej umieliśmy. Ponieważ jednak już w punkcie wyjścia zapamiętaliśmy tylko 3 słówka na 10, po czterech miesiącach może zostanie nam więc w głowie jedno. Na dziesięć... To wyjaśniałoby, dlaczego inteligentni skądinąd ludzie przez całe lata nie potrafią opanować języka obcego.

Colin Rose twierdzi, że każdego można nauczyć języka obcego w kilka miesięcy, bez stresu i mozółu, jeśli nauka będzie przebiegać podobnie do procesu nauki własnego języka. Opracował własną metodę nauki języków obcych, od niedawna dostępną także w Polsce dzięki firmie Accelerated Learning Systems Polska (www.SzybkiAngielski.pl). Metoda wykorzystuje odkrycie wrodzonych stylów uczenia się (teoria „inteligencji wielorakich”), specjalne schematy powtarzania materiału i wyniki badań noblisty Rogera Sperry na temat właściwości półkul mózgowych. Trzeba przyznać, że wyniki robią wrażenie: zamiast 75% rezygnacji, z kursów Colina Rose rezygnuje poniżej 3% uczestników. Opanowanie języka angielskiego do poziomu swobodnej komunikacji (w branży językowej tzw. „B1”) zajmuje 6 miesięcy zamiast tradycyjnych 3-5 lat – do tego uczestnicy podkreślają, że jest to najbardziej bezstresowa metoda nauki języka, z jaką się dotąd zetknęli. A więc być może nie warto jeszcze się poddawać – może jeszcze w tym roku angielski przestanie kojarzyć nam się z zażenowaniem własną nieporadnością i zaskoczmy sami siebie?



www.szybkiangielski.pl

